

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czerodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 294.

Sobota 24 grudnia

1859.

POZNAŃ, 23 grudnia.

Lwowski Przegląd Powszechny i krakowski Czas odpowiadają w obszernych artykułach wstępnych na uwagi nasze nad sprawą żydowską w Galicyi, w Dzienniku z d. 1 b. m. zamieszczone.

Przegląd pozostawia nam możność dalszej rozprawy spornej a może nawet jakowegoś wzajemnego porozumienia się w końcu, bo z tegoż samego co i my kwestyą żydowską rozpatruje stanowiska, ze stanowiska polityczno-narodowego, i tenże sam cel ostateczny zdaje się mieć przed oczyma który nam przyświecał: różnimy się tylko co do najwłaściwszych dróg jakimiby ku temu celowi podążać należało. Nie podejmujemy wszelako dalszej polemiki, ile że rozumowania Przeglądu zaledwieby nam podały materią do czego innego, jak do powtarzania rzeczy raz już powiedzianych, a jak się zdaje w należytych nie zrozumianych związku. Wywiązałyby się więc z jednej i drugiej strony kręcenie się w kółko około własnych twierdzeń i wniosków, co ani do wyświecenia rzeczy ani do zajęcia czytelnika posłużyć nie może, ale raczej tylko do nieuchronnego a niepotrzebnego zajęcia stósunek pomiędzy dwoma organami polskiego dziennikarstwa. Jednego wszelakonowego punktu pominąć milczeniem nam się nie godzi. Przegląd odwołując się do wywodów swoich, złożonych w dalszym a nie drukowanym jeszcze ciągu rozpraw o kwestyi żydowskiej które ogłasza, ogradza się przeciwko podciąganiu siebie pomiędzy zwolenników tak zwanego systemu izolowania żydów; stara się on wykazać, że owszem pragnie, lubo innemi od nas drogami, podążać do reformy i przyswojenia żydów galicyjskich. Przepraszamy Przegląd za niesłuszne posądzenie, ale nie znając dalszego ciągu, nie mogliśmy zaprawdę z początkowych jego domysłów się artykułów, iż do takowego zmierzają celu. Wiedząc z kąd inąd, że tak zwany system izolowania żydów popłaca i szerzony jest w Warszawie, jeżeli nie w druku publicznym, bo cenzura warszawska na żadne sporne rozprawy o drażliwszych kwestyach wewnętrznych nie pozwala, to przynajmniej w poufnych pismach i rozmowach przez szkołę polityków co się grupują około jednej z gazet warszawskich; wiedząc o tém, powtarzamy, łatwośmy mogli w błąd popaść i policzyć Przegląd, na zasadzie tego co już o kwestyi żydowskiej był ogłosił, do zwolenników owego warszawskiego systemu.

Odpowiedź natomiast Czasu wprawia nas w całkiem odmienne położenie, bo zagradza drogę wszelkiej dalszej między nami polemice w kwestyi żydowskiej. Myśmy rzecz rozbierali pozostawiając wyraźnie właściwszym sędziom wydanie o niej sądu z religijnego, filozoficznego i prawnego stanowiska. Czas nam odpowiada ze stanowiska kościelnego. Jakieskolwiek niepowiemy już porozumienie się ale zrozumienie się nawet, naturalnie całkiem niepodobne. To też Czas sam wyraźnie oświadcza, że polemiki sobie nie życzy w tej kwestyi; ale powiedziawszy to, polemizuje przeciwko naszemu stanowisku rozumu stanu, o którym szydęro do daje, że pochłonał u nas bezwzględna sprawie-

dliwość, filozofią i religią chrześcijańską. Nie pochłonał on ich zaiste, bo najwyraźniej różne te dziedziny odróżniliśmy od siebie, na jednej, nam jako dziennikowi politycznemu najwłaściwszej, na politycznej się ograniczając. Czas zdaje się wszelako w tym razie nie przypuszczać, ażeby można na rzeczy świata z innego jak kościelnego zapatrywać się stanowiska. Zgodnie z Czasem, poznański jego korespondent, potrącając o artykuł nasz w sprawie żydowskiej, powiada że sprawa ta przedstawia się także ze strony religijnej, a wtedy sporu żadnego być nie może. Wiemy o tém bardzo dobrze i też ani myślimy jakośkolwiek zaczepiać Czasu w jego niezdołym a nawet od wszelkiej dyskusji uchylającym się stanowisku. Wiemy dobrze z dogmatyki, że „nulla salus extra ecclesiam“, wiemy z prawa kanonicznego, że przepisy większej części kanonów obostrzone są zagrożeniem: „anathema esto.“ Wstąpić na to górne i nad wszelkie świeckie dyskusje wzniesione stanowisko, bardzo jest łatwym zaiste sposobem rozstrzygnięcia wszelkiego sporu, nietylko w kwestyi żydowskiej, ale we wszystkich niemal kwestyach politycznych, społecznych i naukowych. Otóż my wzniosłość, potrzebę i uprawnienie tego stanowiska równie dobrze jak Czas rozumiemy, tylko że przypuszczamy obok niego możność i konieczność mnóstwa innych punktów wyjścia, inaczej bowiem nie mogliśmybyśmy rozumieć uprawnienia żadnej nauki która nie jest teologią, żadnej instytucji któraby nie była kościelną, żadnego dziennika, Czasu nie wyłączając, któryby nie był przez teologów i kanonistów redagowanym, słowem, doszlibyśmy do tego, ku czemu Czas, zapewne pomimowoli, zmierza, a co zdaniem naszym może leżeć w interesie stanu jednego, ale nigdy w interesie istoty religii: do teokracji. Jak te różne dziedziny, różne stanowiska mieć się powinny do siebie, żeby harmonia i równowaga tego świata nie była popsuta, o tém nie tu miejsce się rozwodzić; dość nadmienić, że co do nas, przyjmujemy w świecie różne stanowiska, i że sami, w chwili powstania naszego Dziennika, postawiliśmy się na polityczno-narodowym, przez co bynajmniej nie zaprzeczyliśmy ani zaprzeczamy wagi lub potrzeby stanowisk kościelnego, naukowego, prawnego, medycznego, artystycznego, i tak dalej w nieskończoność. Zbytecznym powtarzać, co zresztą sam Czas z góry przyznaje, że dyskusya rozsądna a nawet w ogóle jakieskolwiek zrozumienie się wzajemne, niezbędnie wymagają wspólności stanowiska. Cóż bowiem za rezultatu się spodziewać, jeżeli Jędrzej rozszerza się ze stanowiska medycznego nad sekcją ciał ludzkich przy nauce anatomii, jeżeli Mikołaj ze stanowiska naukowego wyklada teorię obrotu ciał niebieskich, jeżeli Paweł ze stanowiska ekonomii politycznej prawi o znaczeniu kapitału, procentu i wzajemnym ich stosunku, jeżeli Piotr ze stanowiska wojskowego rozbiera czyby klasztor częstochowski właściwy był na twierdzą lub nie, a Jan im na to wszystko odpowiada ze stanowiska teologicznego cytując ojców kościoła i kanonów? Oczywiście jedynym rezultatem albo wieża babilońska, albo natychmiastowe zamknięcie. Żeby się jednak wrócić do kwestyi żydowskiej, wiemy doskonale,

że ona nietylko z politycznego rozpatrywana być może stanowiska, ale także ze stanowiska religijnego, ekonomicznego, plemiennego, kastowego, ba nawet fizjologicznego i higienicznego, że o stu innych zamierzam. Czyż godzi się przecież dziwić, jeżeli nasz Dziennik, z zadania i programu swego polityczno-narodowym będący dziennikiem, wychodził przy rozpatrywaniu się w tej kwestyi ze stanowiska rozumu stanu? Któż ma zająć w krajach polskich to stanowisko, jeżeli poważne polskie dzienniki polityczne pogardliwie i szydęro od niego się odwróca, by zwiększyć chwalebny zaiste ale bez tego liczący zastęp rzeczników prawd i zapatrywań kościoła? Nie posiadaż on w biskupach swoich, w duchowienstwie, w teologicznej literaturze, organa uprawnione i uzdolnione do wykładu i obrony prawd religii?

Zostawałoby jeszcze pytanie: czy w ogóle to stanowisko rozumu stanu, lub polityczno-narodowe, jak kto nazwać je woli, tak bardzo jest dla nas ważne? Otóż i w tém najmocniej różnić się zdajemy z Czasem. Najgłębsze nasze przekonanie powiada nam, ba, woła ogromnym głosem, że jak szwankowały pod koniec bytu rzplitej wszystkie warunki istnienia narodowego, nawet i owa cnota i owa moralność, które Czas słusznie tak wysoko stawia, siebie szczególnym ich robiąc stróżem i kapłanem, a szwankowały dla tego że świetny kiedyś nasz rozum stanu utonął w prywacie i ciemnocie; podobnie szwankować coraz bardziej one nie przestaną, jeżeli ten rozum w pośród nas nie zawita, by wskazać czego wszystkim i wszystkiemu niezbędnie w Polsce potrzeba i jaką drogą do upragnionego celu dojść można. Być może, iż nie wyrażamy się i tą razą dość zrozumiale; żałujem, ale inaczej nam niepodobna.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana praktycznemu lekarzowi dr. Unger w Trzemesznie nadać tytuł radcy zdrowia.

Nr. 302 Staats-Anzeigera zawiera ordynacyą dotyczącą wykładu nauk i popisu, w realnych i wyższych miejskich szkołach z dnia 6 października 1859 wydaną przez ministerstwo oświecenia.

Berlin, 22 grudnia. W stanie zdrowia N. Pana żadna dziś nie zaszła odmiana. Dostojny chory nie powraca już do przytomności, która go od tygodnia opuściła, i utrzymuje się przy życiu za pomocą sztuki lekarskiej, która w ciągu choroby jego niejednokrotnie przedłużała żywot jego.

Świat kupiecki tutejszy zajmuje się obecnie poruszoną przez Anglików kwestyą zaprowadzenia jednostajnego we wszystkich państwach europejskich prawa morskiego. Sprawa ta wywołana została w ostatniej wojnie włoskiej, gdzie się okazało, że żegluga dla różnych zasad istniejących w tej mierze w krajach posiadających potęgę morską, nadzwyczajnych doznawała przeszkód. Zaprowadzić stałe i jednostajne zasady w obchodzeniu się z okrętami handlowymi, bez względu na to, czy takowe należą do poddanych państw wojujących lub neutralnych, jest celem usiłowań kupiectwa niemieckiego.

Posłowie pruscy u dworów zagranicznych, którzy tu bawili przez kilka dni dla narad z ministerstwem stanu, rozjechali się na stanowiska swoje. Podobnie wyjechał już poseł francuski margrabia Moustier, udając się wspólnie z bar. Wertherem, posłem pruskim, do Wiednia.

Z powodu zawiei śnieżnych spóźniły się tu wczoraj wszystkie niemal pociągi. Z tego powodu wielka liczba podróżnych, którzy w dalszą drogę udają się zamierzali i dla opóźnienia nie zdążyli na

czas odejścia pociągów, zmuszoną była pozostać się przez kilkanaście godzin w Berlinie.

Brodnica, 18 grudnia. Kasacya landrata powiatu brodnickiego, nastąpiła w skutek różnych rażących nadużyć, uzyskała już zatwierdzenie władz najwyższych. Przyjdzie więc niezadługo do oboru nowego landrata, albowiem w Prusiech Zachodnich landraci nie bywają, jak w W. Ks. Poznańskim, przez rząd mianowani, ale wybierają ich, podobnie jak w reszcie pruskiej monarchii, stany powiatowe. Obywatele polscy mają w powiecie brodnickim większość, jednak w niemającym się ambarasie, bo żaden z nich nie ma ochoty podać się na kandydata, a względem inno-plemiennego kandydata dotąd między nimi do żadnego jeszcze nie przyszło porozumienia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 grudnia. Rząd zaważwał obywateli gubernii wołyńskiej i włościan, do przygotowania w następującym roku wystawy zwierząt i płodów rolnictwa, przemysłu i fabryk w mieście Żytomierzu. Wołyń będzie miał ją z czego złożyć, gdyż kraj ten ze swego położenia wielką przedstawia rozmaitość gospodarstw, wyrobów i produktów. Wprawdzie rolnictwo i przemysł nieco w ostatnich czasach zaniedbane zostały, ale wystawa dodałaby bodźca może do ulepszeń pożądaných.

— Nagła śmierć zasłużonego malarza, rysownika i sztycarza, Jana Piwarskiego, który jako kierownik artystycznej części Tygodnika Ilustrowanego wykonał właśnie rysunek noworoczny dla tego Tygodnika, kiedy go niespodziewana śmierć zaskoczyła, dotkliwą jest stratą dla artystycznego świata warszawskiego. Zasługi zmarłego w zawodzie publicznym, i w zajęciach się prywatnych, są wielkie. Piastował on wiele urzędów. Był konserwatorem bogatego gabinetu rycin przy b. uniwersytecie warszawskim, profesorem gimnazjum realnego i szkoły sztuk pięknych, członkiem komitetu egzaminacyjnego, wreszcie nauczycielem prywatnym wielu ze zdutniejszych młodzieży, dla której urządził był nawet małą pracownią artystyczną w domu własnym. Jan Piwarski był od roku 1841 członkiem korespondentem Towarzystwa naukowego z uniwersytetem Jagiellońskim niegdyś połączonemu. Gdy się zawiązała w Warszawie wystawa krajowa sztuk pięknych, zawsze jak najgoręcej krzątał się około jej dobra. Wyliczymy niektóre utwory śp. Piwarskiego. Jeszcze w r. 1819 wykonał w Wiedniu podług Szmida dwa sztycy, dowodzące, że w nim i rysownika i rytownika zarazem mieć będziemy. Potem Stanisław Staszic użył go w roku 1823 do wykończenia kilku blach według własnego pomysłu, wystawiających Początek rolnictwa, a przeznaczonych do poematu Staszica: Ród ludzki. W litografii Letronna zaczął wydawać przerysy obrazów z Bacciarellego królów polskich; ale zaledwie wyszły wtedy wizerunki Kazimierza W., Jadwigi królowej, Jana III, itd., gdy zaniechać musiał artysta przedsięwzięcia swego z powodu braku dobrych kamieni bawarskich, i z przyczyny będącego jeszcze w kolebce kamieniorzectwa. Za to z Jakobem Sokołowskim, Stachowiczem i Ditrichem (ojcem), krzątał się około grobów i pomników królów Polskich w Krakowie. Wyobrażenia polskich monarchów, dopiero w zaprzestym roku począł na nowo rysować i odciskać w cynkografii banku Polskiego. Roku 1830 wydał w 4ch arkuszach kolorowanych widoki arsenału warszawskiego podczas nocy 29 listopada; w roku 1832 Album cynkograficzne rysunkowe, mieszczące 12 tablic pokroju arkuszowego. Robił także u staro Ditricha ubiory wojska polskiego w r. 1831 i sześć akwatinowych obrazków Warszawy. Kram malowniczy w 5ciu okładach, najświetszem był jego większym dziełem. Oprócz jednak przyjemności, myślał śp. zmarły emeryt-profesor i o pożytku. Wydał w r. 1845 Naukę rysunku w 4ch częściach z tekstem objaśniającym i stósonnemi wzorami. Wykonał także przesłiczne akwarelle, wystawiające: widok wnętrza biblioteki dzisiejszego Okręgu Naukowego, część Bielna w czasie Zielonych świątek, Puszcę Białowieską, Domek pod lasem w Puławach i część kępy z drzewem zwanem Le protecteur. Malował także i olejno. Wspomnieć jeszcze wypada, że Tygodnik Ilustrowany utracił w nim bardzo wiele, bo głównego kierownika swego, i że do rzadkości wielkich należą dziś karty, do których w 1821 roku zmarły robił rysunki wyobrażające wspomnienia i wypadki ważniejsze z dziejów naszych.

GALICYA.

Lwów, 16 grudnia. Komisya mężów zaufania obradująca nad ustawą gminną we Lwowie, zakończyła swoje prace wczoraj. Wszystkich posiedzeń było 22.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenie założenia we Lwowie szkoły kucia koni, z którą połączone także będą wykłady elementar-

nój weterynaryi i klinika weterynarna. Szkoła będzie urządzona na wzór podobnej szkoły istniejącej w Lublanie. Wykład w niej będzie się odbywał w języku polskim. Stany ofiarowały na założenie rzeczonej szkoły 15,000 złr. m. k. z nadwyżki funduszu domestykalnego, a miasto dodało z kasy swój 2000 złr. m. k. Ponieważ odczyty weterynaryi będą głównie miały na celu obznajomienie z nauką tą ekonomów i oficyalistów prywatnych, ci którzy odbędą tutaj kurs weterynaryi, nie będą przeto mogli praktykować publicznie, jak egzaminowani weterynarze rządowi. Urządzenie szkoły, bezpośredni jej nadzór, wybór nauczycieli pozostawiony jest Stanom, które tak znaczny fundusz na założenie szkoły ofiarowały. Rozpoczęto już poszukiwania celem zakupienia placu odpowiedniego, na którym wybudowane będą w jak najkrótszym czasie budynek szkolny, kuźnie, stajnie i klinika. Szkoła ta ma być już z nadchodzącą wiosną otwarta.

— Cesarz austriacki mianował arcybiskupem grecko-katolickiego obrządku we Lwowie, przemyskiego grecko-katolickiego biskupa Grzegorza barona Jachimowicza, a biskupem tegoż obrządku w Przemyslu, kanonika przy przemyskiej grecko-katolickiej kapitule katedralnej, księdza Tomasza Polańskiego.

— Jeden z korespondentów krajowych Czasu taki kreśli obraz obecnego stanu Galicyi:

Galicya pod względem religijnym jest wyłącznie katolicką, pod względem zatrudnienia wyłącznie rolniczą, a pod względem pochodzenia wyłącznie polską i ruską. Te są trzy czynniki, które w przyszłej organizacji głównie i ciągle trzeba mieć na oku, jeżeli organizacja ta ma być rzeczywiście przeprowadzoną z uwzględnieniem potrzeb i narodowości prowincjonalnej. Zamieszkują wprawdzie kraj ten żydzi i garstka protestantów i innowierców, Ormianie bowiem od dawna w jedno zrosli się z resztą narodu i stali się obywatelami kraju. Żydzi i Niemcy w kraju naszym przebywający, z małym bardzo wyjątkiem sami się nie poczytują za obywateli krajowych i kraj ich za takowych nie uważa. Pierwsi handlarze i propinatorowie prawie we wszystkich karczmach w Galicyi, drudzy kupcy lub urzędnicy związani są z tym krajem i jego losami jedynie przez swoje zatrudnienia handlowe lub posadę, po ustaniu których nie spojeni z krajem ani związkami rodzinnymi, ani historyczną przeszłością, opuszczają go bez wspomnień i żalu.

Pod względem oświaty w Galicyi, na czele stoi duchowieństwo, szlachta i mieszczenie. Synowie dwóch ostatnich stanów głównie zaludniają uniwersytetu i wyższe w kraju zakłady naukowe, a chociaż pod tym względem wiele jeszcze zostaje do życzenia, szczególnie zaś co się tyczy wytrwałości w raz obranym zawodzie i w oddawaniu się naukom ścisłym, to jednak dwa te stany dostarczają głównie z prowincyi nieliczny kontyngens urzędniczy i oficerski. Oba te stany nader często złączone z sobą rodzinnymi związkami, na jednym stopniu oświaty stojące, mające te same dążności i cele, i niczem się od siebie nie różniące, śmiało za jeden stan wzięte być mogą. Żydzi o tyle się uczą, o ile im to do ich zatrudnienia jest potrzebne, a włościanie nie wszyscy jeszcze pisać i czytać umieją, chociaż przyznać trzeba, że duchowieństwo prawie wyłącznie z tego zasila się stanu. Prawie wszyscy plebani po wsiach a nawet wielu z wyższego duchowieństwa są synami majątniejszych włościan.

Rolnictwo handel i przemysł. Mimo tego iż Galicya jest krajem wyłącznie rolniczym, rolnictwo jednak na dość niskim stoi stopniu. Przyczyną tego jest częścią macosza gleba, z wyjątkiem nielicznych okolic nadbrzeżnych, częścią ciągle od r. 1846 plagi, jakoto: psucie się ziemniaków, zaburzenia r. 1846, niezwykła śmiertelność w r. 1846, następnie wypadki polityczne w państwie i strata pańszczyzny wykonana nagle, bez poprzedniego przejścia w r. 1848 a najgłówniej niesłychane ciężary rok rocznie się zwiększające, które ziemia ponosić musi, niezastósowane ani do jej urodzajności ani do ceny produktów. Dodawszy do tego brak kapitałów, brak kredytu, brak wszelkiej opieki dla rolnictwa, brak instytucji sprzyjających jego rozwojowi, jakoto: banku rolniczego, towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia od szkód elementarnych, na które już od lat 20tu oczekujemy, zakładu fabrycznego, któryby potrzebne rolnikom maszyny na częściowe odpłaty udzielał, to przyznać wypada, iż trzeba tak religijnego zamiłowania do skiby ojców swoich, jakie mają ziemianie galicyjscy, aby nie rozpaczając i w nadziei przyszłego polepszenia z ciągłym rok rocznym gospodarować ubytkiem.

Handel w Galicyi na bardzo niskim stoi stopniu i ogranicza się głównie do wywozu produktów ziemnych, jakoto: zboża, lnu, drzewa, okowity itd. i przywozu przedmiotów pierwszej potrzeby, tak wyrobów jak towarów kolonialnych. Żydzi trudnią się kramarstwem po miasteczkach na jarmarkach, a han-

del ten szczególnie od zniesienia pańszczyzny dość ra-

im dobrze idzie. Ale jak rolnictwo tak i handel, ro-

który u nas ręka w rękę idzie z pierwszym, upadł

znacznie od r. 1846. I tu czuć się daje dotkliwie

brak kredytu i kapitałów, a w Galicyi nie znajduję

się między klasą kupiecką owych kolosalnych mająt-

ków o jakie w pierwszym lepszym miasteczku zajk-

granica nie trudno.

Przemysł i fabryki na niższym jeszcze może sto-

pniu niż handel i rolnictwo. Wyjawszy kilka hut że-

lanych jako tako odpowiadających, wyjawszy nieli-

cznych rafinerii cukru, rok rocznie zostających podie-

kląwą bankructwa, wyjawszy kilka zakładów machin-

rolniczych nie rozwiniętych należycie dla biedy w kraju,

wyjawszy gorzelnię egzystujących jedynie dla utrzyma-

nia koniecznego gospodarstw, szczególnie górskich, jak

a przynoszących corocznie właścicielom dotkliwe straty

(gdyż nikt w Galicyi na spekulacją okowity nie pe-

dzi) wyjawszy kilka hut szklanych i rafinerii roso-dia,

lisów, żadnych innych w Galicyi nie ujrzy fabrykę

Chociaż niedostatek fabryk nie daje się czuć dotkli-

wie w kraju, który Opatrzność przeznaczyła na kraj

wyłącznie rolniczy, to jednak przyczyną braku takon-

nych, jest brak rąk roboczych, na które jeszcze zien-

rolnictwo choruje, brak kapitałów, upadek gospo-

darstw wiejskich, bez których należytego rozwoju że-

ani kraj zakwitnąć ani handel i przemysł podnie-

się nie są w stanie. Oto jest obraz dość smutny obec-

prawdziwy obecnego stanu Galicyi.

FRANCYA.

Paryż, 19 grudnia. Dzienniki dzisiejsze mało cyna-

nowego zawierają. Doniesienia telegraficzne z Bemil-

lina, jako też Pays zaręczają, że Rosya nie myślo-

już wszczyna żadnych trudności i przyszłe niebawem

księcia Gorczakowa zaraz z początkiem styczni

Pays wyszczególnia przeto osoby wszystkich pełnzą-

mocników, których przyjazd jest już pewnym; są tam k-

nazwiska któreśmy już kilkakrotnie czytelnikom nsał w

szym podawali. Niewiadomo ciągle jeszcze, kto bę-

dzie państwo Kościelne, Neapol i Szwecyą przedstami-

wał na kongresie, a posłannictwo hr. Cavoura ciader-

gle jest zagadkowym, chociaż tutaj coraz głośni

twierdzą, że król Wiktor Emanuel najniewątpli

powierzy mu ten trudny i zaszczytny obowiąz

tylko się jeszcze z podpisaniem nominacji wstrz

muje. Pogłoska o wyznaczeniu księcia la Tour d'Avec

vergne na drugiego pełnomocnika francuskiego, dzedn

siał się nie potwierdza. Powszechnie zadowolone in

sprawiła wiadomość, że sejm szwedzki, czyli racz

reprezentacja stanu miejskiego na nim, wystoso

jednomyślny adres do króla, domagając się aby

nomocnicy szwedzcy na kongresie wystąpili w

nie praw ludu włoskiego i żądali dla niego sam

istnego rozrządzenia swoim losem. Tak zacny p-

stępek nieszczęściem niewiele zapewne znajdzie

śladowców. Najważniejszą rzeczą, o której się z Wł-

dowiadujemy, jest doniesienie o spisku ookr

Neapolu i o przytrzymaniu tamże wielu znakomity

osób, jako podejrzanych o rozszerzenie subskry

Garibaldegona na milion karabinów dla Włoch. —

prawa hiszpańska do Maroku zaczyna niepomyślny

bierać kierunek. Hiszpanie myśleli zrazu że śpiewając

wojną odbędą, tymczasem z każdym dniem mnożą

dla nich trudności. Droga lądowa do Tetuanu, któ

sobie niefortunnie obrali, prowadzi przez okolicę

ludną, górzystą i lesistą, którą sobie dopiero z n-

znierną pracą gościnnie torować muszą; przytę

rażliwe choroby mnóstwo już ofiar zabrały, a pr

dewszystkiem dla nader mizernej administracyi

jenniej, wojsko cierpi dotkliwy niedostatek najpi

szych potrzeb. Rząd zaczyna już na dobre załow

że całej tej sprawy jaką taką zgodą nie załatwił.

Zdaje się że silny organizm księcia Hieron

przemocze i tą razą szczęśliwie chorobę; stan je

zaczyna się na dobre polepszać, tak iż lekarze zn-

nabywają otuchy. — W kilku dziennikach lyonsk

pojawił się 8 t. m. adres do papieża z oświadczeni

współczucia i żalu z powodu niepomyślnych stos

ków politycznych, w których się znajduje. Rząd

każał podobnych objawów. — Anglik pewien,

Emerton, wyznaczył 50 funt. sterl. (1250 fr.)

autora dziełka, któreby wykazało niezmierną w-

ność ścisłego związku między Francją i Anglią, szc-

gólnie ze względu na wpływ owego związku na sz

ście świata i rozszerzenie oświaty. Do osądzenia

syłanych robót uprosił sobie dr. Emerton w An-

lorda Clarendon i lorda Brougham, we Francyi

Thiersa, Migneta i Merimego. — Wiceadmirał

gault de Genouilly wrócił już z Kochinchiny do Fr-

cyi. — Dzienniki paryskie donoszą że któryś z p-

fumistów w Paryżu przyjął Leonia Chereau, zn-

z wykradzenia dziecka sędziego Hua do handlu sw

aby ciekawą publiczność przynęcała, a jedna z

wiarni bierze w tym samym celu do usługi Jana

tis, lokaja, który uwiódł pannę Lemoine. — W c

ś rancji skarżą się na wielkie śniegi i nadzwyczajne mrozy; w Paryżu zaczynają jeździć sankami.

Paryż, 20 grudnia. O sprawie kongresowej wiedeńskiej nie dzisiaj nie ma nowego, a dotychczasowe wieści są mało wiarygodne. Akcje Cavoura i Bismarcka idą w górę, przynajmniej pewna liczba dziennikarzy uważa posłannictwo jego za rzecz niezawodną, zwłaszcza że przeciw uwagom gabinetu francuskiego do ról Wiktor Emanuel w własnoręcznym liście wziął na siebie obronę i wyjaśnił przyczyny, dla których na kongres przysłać go musi, powiadając że najpierw będzie podobną mu się oprzeć powszechnemu wymaganiu Włoch całych i że powtórnie on jeden byłby w stanie nakłonić ludność włoską do przyjęcia uchwał kongresu. Kardynała Antonellego spodziewają się dzisiaj także już na pewne w Paryżu, twierdzą nawet że 2 stycznia przybędzie. Przybycie księcia Górczakowa powiada dzisiaj go Pays również z wielką pewnością, bo naznacza nawet dzień 31 grudnia jako dzień wyjazdu z Petersburga, w którym to razie mógłby 7 lub 10 stycznia stanąć w Paryżu. Wspominanym kilkakrotnie nieporozumieniem z gabinetem wiedeńskim zaprzeczają teraz niektóre znakomitsze dzienniki, twierdząc że z żadnej strony przymówek ani reklamacyi przeciw lordowi Cowleyowi nie było, że stosownie do zwyczajów dyplomatycznych każdemu państwu najzupełniej wolno wyznaczać pełnomocników jakich zechce, rozumie się z osób stosownych i że inne państwa nie przypisywały sobie nigdy pod tym względem prawa do jakiegokolwiek cenzury lub kontroli. — Z Rzymu donoszą o niemało znaczącym sejście między kardynałem Savelli i papieżem. Kardynał ten jako prezydujący w radzie finansowej wyrażał w energicznych wyrazach swoje oburzenie z powodu lekceważenia i pogardy, z którą rząd przyjęty wszystkie ostrzeżenia i uwagi owiej rady i z powodu nadzwyczajnych wydatków, którym za pozór nadają potrzeby ministerstwa wojny. Ojciec św. przetrwał kilka razy jego mowę, ale gdy kardynał nie ustąpił w zapale swoim, nakazał mu stanowczo milczenie. Nazajutrz wezwano kardynała aby się podał do stajni, co on także natychmiast uczynił w liście ciader ironicznym. — W sprawie kanału Suezkiego dzienniki Daily News, dziennik lorda Russella powiadają stanowisko między Timesem i Morning Postem, twierdząc że Anglia nie będzie się sprzeciwiała wykonaniu tego przedsięwzięcia, na którym koniecem akcyonariusze nieszczególnie wyjdą. Żąda jednak Daily News aby Anglia porozumiała się z innymi mocarstwami zmieniając warunki kontraktu z Egiptem, które nadają kompanii własność wzdłuż na kilka mil szerokości po obydwóch stronach kanału i prawo wystawienia fortec ku obronie jego,

co by się przyczyniło do oderwania zupełnego od Turcji. — Przyszłoroczny budżet miasta Paryża wynosić będzie więcej niż 300 milionów frank. — Zapowiadają ważną broszurę Napoléon et le Congrès przez jednego z urzędowych pisarzy, w której zapowiedziane jest stanowczo oderwanie Romanii od państwa Kościelnego; w ogóle piśmiennictwo stara się dowiedzieć, że im bardziej ograniczone będą posiadłości papieskie, tym więcej na tym zyska interes religijny oraz rzeczywista godność i niepodległość papieża.

ANGLIA.

London, 20 grudnia. Minister budowl publicznych, Henry Fitzroy, umarł. — Dziennik Times zawiera znów artykuł przeciw kanałowi Suezkiemu. — Według listów prywatnych kardynał Wiseman przybył szczęśliwie do Rzymu, gdzie przez członków świętego kolegium serdecznie powitany i przez papieża w osobnej audyencji przyjęty został. Choroba jego ma być dosyć znaczną, chociaż nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwem. Pomimo to kardynał zapewne już na zawsze pozostanie w Rzymie. — Depesza z wyspy Korfu donosi, iż przy otwarciu parlamentu jońskiego, które się odbyło 12 b. m. z 42 deputowanych było tylko obecnych 30, którzy jednogłośnie protestowali przeciw mieszaniu się angielskiego lorda wyższego komisarza do spraw parlamentowych. Zapewne izba będzie rozwiązana. — Z Nowego-Yorku piszą, iż załoga amerykańska prawie całkowicie opuściła wyspę San Juan.

WŁOCHY.

Dziennikarstwo europejskie nie przestaje się zajmować kombinacjami i domysłami tyczącymi się przyszłego kongresu paryskiego. Zdaje się rzeczą niewątpliwą, iż ani wygnani książęta, ani terazniejsze rządy we Włoszech środkowych nie będą miały reprezentantów urzędowych na kongresie; państwo Kościelne będzie zapewne reprezentowane przez kardynała Antonellego, który, jak twierdzi dziennik Nord, domaga się wprowadzenia „pierwszeństwa dyplomatycznego“ w kongresie, lecz nie pretensji do przewodniczenia obradom, które z prawa należy się panu Walewskiemu. Szwajcaryja podobno ma zamiar wystosować do kongresu adres, w którym żądać będzie uznania neutralności Sabaudyi ze strony przyszłego związku włoskiego; z tego okazuje się, iż Szwajcaryja więcej niż którekolwiek inne państwo wierzy w rzeczywistnienie tego projektu Napoleona IIIgo. — Wspominaliśmy już o broszurce pana Massimo d'Azeglio, która wkrótce wyjdzie w języku francuskim w Paryżu pod tytułem: „Polityka i prawo chrześcijańskie uważane za stanowiska sprawy włoskiej.“ Dziennik Nord zamieszcza kilka ustępów z tego dziełka.

Mówiąc o państwie Kościelnym, pan d'Azeglio proponuje, aby Rzym zrobić wolnym miastem, a stolicę apostolską „wynagrodzić za posiadanie kilku małych włoskich prowincyi dobrowolnymi datkami wszystkich państw katolickich.“ O Wenecyi mówi Massimo d'Azeglio: „Gdyby Austria była odstąpiła Wenecyę, restauracya wygnanych książąt byłaby możebną chociaż nie moralnie, lecz politycznie; lecz w teraźniejszym położeniu, kiedy Austria pozostaje w posiadaniu twierdz, nie wyjmując Mantuy i Peschierzy, jedynym środkiem, aby stanowisko Sardynii nie pozostało niebezpiecznym a niepodległości „włoskich Włoch“ jedynie pozorną, jest utworzenie państwa, któreby było dosyć silne, aby zastąpić niedostatek granic, i aby być rzeczywistą zaporą przeciw przywróceniu tego stanu rzeczy, który Francya obaliła w oczach zadowolonej Europy.“ — Z Turynu donoszą z 15 grudnia, że emigracya wenecka (która także ma być reprezentowaną poufnie na kongresie) jest tak liczną (50,000 osób), iż postanowiono utworzyć dla niej pięć komitetów w Medyolanie, Turynie, Brescya, Modenie i Ferrarze. — Według wiadomości z Neapolu, w nocy z 12 na 13 grudnia przedsięwzięto tamże liczne aresztowania. Pomiędzy aresztowanymi mają się znajdować znakomite osoby, które są oskarżone o tajemne wydawanie dzienników, oraz o udział w subskrypcyi Garibaldeggo, której kilka spisów wpadło w ręce policyi.

Wiadomości literackie.

— Temi czasy wyszła we Lwowie, nakładem Kar. Wilda, powieść w dwóch częściach, pod tytułem: Szaraczek i Karmazyn, przez Walerego Łozińskiego. Autor maluje w niej społeczeństwo galicyjskie, mianowicie jego cztery główne warstwy, to jest: magnatów z nazwiska i urodzenia, czyli karmazynów, szlachtę zaściankową, czyli szaraczków, przechrztów żydowskich, posiadzcicieli dóbr, jakich się w Galicyi dość często natrafia, i nareszcie stan chłopski. Akcja odbywa się krótko przed i w czasie słynnej rzezi galicyjskiej w roku 1846.

— Wyszła w tych tygodniach z druku, w Oleśnicy na Szląsku, już z datą 1860 roku: Wiadomość o synodach prowincjonalnych gnieźnieńskich, podana przez księdza P. W. Fabisza; nakładem F. Wężyka z Mroczyńca. Przegląd Poznański powiada o tej publikacyi: Niewielka ta książeczka, przypisana najprzew. arcypasterzowi, streszcza prace nowszych zwłaszcza poszukiwaczy, jak panowie Helcel, Hube i ksiądz kanonik Jabczyński, ks. Mętlewicz itd. Użyteczność jej jest wyraźna, boć tę ważną gałąź dziejów kościoła naszego i historii krajowej najbardziej dotąd zaniedbywano. Pierwsze wydanie prędko się rozejdzie, więc drugie łatwo przyjdzie rozszerzyć i uzupełnić.

— W Amsterdamie Fryderyk Muller, księgarz, ogłosił pod tytułem: Essai d'une Bibliographie Neerlandaise Russe, katalog ksiąg, rękopismów, atlasów, kart geograficznych, portretów, rycin historycznych, tak niderlandzkich, jako też zagranicznych o Rosyi i Polsce, znajdujących się do sprzedania w rzeczonyj księgarni po cenach stałych, (w oktawce str. 170).

Sprzedaz konieczna. [1530]

Sąd powiatowy w Środzie.

Wydział pierwszy.

Folwark wieczysto-dzierżawny w Liartowie pod liczbą 1 położony, Ignacemu Wielgoszewskiemu należący, oszacowany na 9551 tal. 21 sgr. 11 fen. Według taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 1 czerwca 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzenia adwokatów sprzedany.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi reżymowej z książki hipotecznej nie okazującej się zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z takową do sądu zgłosić.

Środa, dnia 31 października 1859.

Te osoby z pośród Szanownej Publicznosci, które wczoraj i przedwczoraj z powodu zbyt wielkiego natłoku w naszym lokalu odwiedzając nas, były zniwolonone po nadaremnie czekaniu ustąpić, albo wcale precisnąć się nie mogły — przepraszamy najuprzejmiej, oświadczając, iż było nam niepodobnym wszystkim wymaganiom w takim rozmiarze uczynić zadość. Starając się wszelako o to, aby powstała próżnia, a mianowicie w konfiturach, znowu zapełnić — polecamy one, prosząc o łaskawe powtórzenie odwiedzin.

Poznań, 23 grudnia 1859.

Frenzel i Spółka

Fabryka karmelków i konfitur.

[1721]

Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego czterech połączonych powiatów odbędzie się 24 stycznia r. p. w Gostyniu o 11 godzinie z rana w domu W. Pani Kuleszy. Na porządku dziennym będzie mowa:

1. o zakrapianiu szezki wodą podług metody Schwerza,
2. o paleniu ziemi,
3. o seradelli,
4. o nakrapianiu siewu terpentyną lub wapnem, jako prezerwatywie od robaków w zbożu,
5. o sposobie, który w tym roku najpraktyczniejszym się okazał przechowania ziemniaków, ćwikły i marchwi, z uwzględnieniem gatunków, które najwięcej podlegały zepsuciu,
6. o flancowaniu rzepiu,
7. o różnych sposobach zakładania zagajek, z uwzględnieniem kraju naszego,
8. o tém, dla czego w ostatnich latach, mimo pogody sprzyjającej i mniejszego sprzętu, więcej potrzebowano robotnika?

[1683]

Dyrekeya.

Dla właścicieli gorzelniów.

Powodowany inseratem ogłoszonym w marcu r. b. przez właścicieli dóbr rycerskich Hildebrandta z Śliwna i Wandelta ze Sędzina kazałem sporządzić dla mnie aparat gorzelany w fabryce wyrobów miedzianych pp. Einecke i Schulz w Czempiniu i jestem z wykonania tegoż nadzwyczaj zadowolony. I tak wyrabiam 950 kwart zacieru w przeciągu jednej i ćwierć godziny, przy czém aparat bardzo wolno chodzi, a okowita odciągnięta trzyma w przecięciu 85% Trallesa. Ze przytęm w porównaniu do innych sąsiednich gorzelniów znacznie oszczędza się sił roboczych i materiału palnego, jest widoczną. Z tych powodów mogę wyroby tych panów wszystkim właścicielom gorzelniów jak najusilniej polecić.

Bieganowo pod Środą.

Florentyn Radoński

[1717]

właściciel dóbr rycerskich.

Księgarnia **K. Beyznera** w Poznaniu poleca znaczny swój zapas dzieł różnych i kazań, Czytelnia polską z najnowszych dzieł urzędzoną, Szemata chrztu itd. Żywoty ŚŚ. przez ks. Skargę wyszedł już 8 zeszyt, przedpłata na 12 zeszytów 4 tal. Słownik języka polskiego, przedpłata 13 tal., wyszły już 24 zeszyty. Książki szkolne, rozmaite książeczki dla dzieci z obrazkami i do nabożeństwa, różaniec żywy 9 plgr. [1718]

Podziękowanie.

Pod dniem 21 m. b. nadesłano bezimiennie pod moim adresem talarów 25 z Poznania na rzecz Sierót wolsztyńskich.

Wdzięczności powodowany uczuciem za dar tak hojny, składał w imieniu tychże Sierót nieznanemu Dobroczyńcy serdeczne Bóg zapłać.

Wolsztyn, dnia 21 grudnia 1859.

[1720]

Ks. J. Amman.

MAK

cienko miele kwartę po 1 sgr.

Maurycy Briske

róg ulicy Wroneńskiej i Kra-

marskiej nr. 1.

[1714]

WYSTAWA NA GWIAZDKĘ.

Jak lat poprzednich tak i w tym roku urządziłem wystawę gwiazdkową, pomnożoną wyrobami francuskimi dotąd tu nieznanymi, mianowicie polecam

statuetki i różne drobnostki (szkicowo) rzeźbowane

po nader tanich cenach. Polecając moją wystawę Szanownej Publicznosci do łaskawego uwzględnienia, zapewniam, że każdy gość opuści mój lokal zadowolony. Nadmieniam również, że odtąd stępluję bezpłatnie listowy papier, nawet przy zakupie jednej libry.

E. MORGENSTERN

Plac Wilhelmowski nr. 4.

[1674]

